

Projekt okładki, kart tytułowych i ilustracje *Joanna Bortkiewicz-Jadach*

Muzyka *Romuald Twardowski*

Uwagi inscenizacyjne *Andrzej Bentkowski*

Opracowanie graficzne nót *Krystyna Korzeniewska-Duda*

Redaktor *Lech Kowalewski*

Redaktor techniczny *Jadwiga Krężlewicz*

Korekta *Maria Haczyk*

737 pozycja Wydawnictw COK

ISBN 83-7010-098-8

Druk i oprawa: Zakład Graficzny Uniwersytetu Warszawskiego,
zam. 186/93, nakł. 1080 egz.

Chłopiec z bajki



OSOBY

Chłopiec z Bajki — Krzysztof

Osiólek Teofil — Kary

Matka

Król Lodowca

Wiedźmy:

Ciotka Zielona

Ciotka Niebieska

Ciotka Rdzawa

Woźnica

Rymarzowa

Rymarz

Piekarka

Żebraczka Jaga

PROLOG

Scena 1

(Dekoracje symultaniczne: częściowo ustawione w różnych miejscach sceny, częściowo — w miarę potrzeby — zjeżdżają. Komnata Króla Lodowca, który siedzi na lodowym tronie. Trzy Zwidy — Ptaki o ludzko-podobnych twarzach, dalej zwane Ciotkami, rozsiadły się na lodowych stalagmitach. Są to Ciotki Zielona, Niebieska i najmniejsza Rdzawa, od barwnych mgieł, które je spowijają jak szaty.)

KRÓL LODOWCA

Drżące skrzą się stalagmity,
Gdy mróz krzepnie, tuż przed świtem...
Sinieje,
Blednieje,
Czas!
Grzmi ocean w zimnej dali
Oddech wichru mrozem pali!
Uha-haaa
Uha-haaa
Jest w sam raz!

(Król Lodowca ułamuje sopel lodowy z tronu, drapie się nim w duży palec u nogi i stęka.) Nie sięgam... Strzyka mi w krzyżach! Nie mogę się zgąć, żeby swobodnie się podrapać w duży palec u nogi! *(Ze złością)* Muszę mieć Pazia!

CIOTKA NIEBIESKA Koniecznie chcesz ludzkiego Pazia?

CIOTKA ZIELONA Podrapałby cię w palec u nogi równie skutecznie morski jeź!

KRÓL A kto złapie jeża, Ciotko Zielona?

NIEBIESKA Złapię ci dziesięć jeży!

KRÓL A kto zatańczy, kiedy się nudzę Ciotko Niebieska?

NIEBIESKA My tańczymy pięknie!

KRÓL Wyście mnie znudziły....

ZIELONA No to Pingwiny!

KRÓL A kto wyjmie ości z ryby, żebym się nie udławił? Niedowidzę już z bliska....

CIOTKA RDZAWA Właśnie mały, ludzki Paż z bystrymi oczami!

ZIELONA (*Napastliwie i lekceważąco*) Nie udawaj, Królu, że chce ci się podrapać w duży palec u nogi! Po prostu masz ochotę przypomnieć sobie jakim kiedyś, dawno, dawno, dawno temu, sam byłeś...

NIEBIESKA To znaczy, że chcesz zdziecinnieć! W twoim wieku!!!

ZIELONA A ludzki Paż rozmrozi tu wszystko!

KRÓL Będzie świetna zabawa z zamrażaniem z powrotem! Nareszcie coś nowego!

ZIELONA To już raczej tego ludzkiego Pazia zamrozimy!

NIEBIESKA Jego serce na sopelek lodu!

KRÓL Tylko nie za bardzo, żeby mógł być zabawny...

RDZAWA Może jednak zatańczymy coś Królu Lodowca, żebyś się nie nudził i nie grymasił. (*Ciotki zaczynają taniec.*)

ZIELONA (*Cicho do Rdzawej*) A ty też jesteś dobra! Ciągnie cię jeszcze do owych ludzkich, głupich czasów...

RDZAWA Nieprawda. Tak jak wy uważam, że to bardzo niewygodnie być człowiekiem...

OBIE CIOTKI Uważaj! Tego słowa nie wolno wymawiać! To słowo rozmraża wszystko!

RDZAWA Powiedziałam wyraźnie „być ludziem”. Tamtego niebezpiecznego słowa tak samo jak wy się boję! I nie wymawiam! I wcale nie lubię być dobra!!

ZIELONA Nie wiem... nie wiem... (*Akompaniują sobie do tańca śpiewem — Muzyka nr 1.*)

Byłyśmy ongiś ludziami...
Teraz każda mgłą swą mami,
Żeby psocić
I kłopocić
W krąg!
Zamarzało nam serce kiedyś:
Znikły smutki, znikły biedy,
Żadnych mąk!!!

Jesteśmy lodowate! Brrrr... (*Trzęsą się.*) jak przyjemnie...

KRÓL A ja się nudzę... ciągle śpiewacie to samo. Lepiej poszukajcie mi Pazia! (*Ciotki ulatują.*)

Scena 2

(*Chałupinka na skraju średniowiecznego miasteczka. Dochodzi zeń kwilenie małego dziecka i Kołysanka Matki. Muzyka nr 2.*)

Po co żem cię urodziła, synku mój!
Na nic mej miłości siła, synku mój!
Zimne piąsteczki,
Drętwe nóżeczki,
Bo w mej piersi brakuje mleka, synku mój!
A Zła Baba w kącie czeka, Synku mój...

(*Dziecko kwili.*)

ZIELONA Tego skrzeka porwiemy...

NIEBIESKA Wejdźmy do środka. (*Uczyniła gest ręką, podobną do skrzydła i ściana chałupinki się odsunęła.*)

RDZAWA Jego matka już i tak się trapi! Poszukajmy gdzie indziej...

ZIELONA Chi-chi-chi! Śpiewała o Złej Babie w kącie! Będę Złą Babą!

NIEBIESKA Nie, bo ja chcę być Złą Babą!

ZIELONA (*Podlatuje ku chałupince.*) Tak jak sobie wyśpiewała!

Wszystko sobie można wyśpiewać, jak się nie ma rozumu...

(*W podskokach ku Matce*) Daj dziecko! Daj dziecko! Daj!

NIEBIESKA (*Przeszkadzając Zielonej*) Nie, bo ja! Daj dziecko!

Nie ty! Ja!

ZIELONA (*Opędzając się od Niebieskiej*) Jam Zła Baba z kąta, która kąty sprząta!...

(*Matka osłania sobą dziecko i ucieka w przeciwnym kierunku, obie ciotki chcą ją dopaść, ale nawzajem sobie przeszkadzają. Ciotka Rdzawa stoi spokojnie nieco z boku. Matka uciekając wpada na nią.*)

RDZAWA Pomogę ci!

(*Ciotka Zielona i Niebieska tańczą, uradowane zdobyczą, mimo że jej jeszcze nie mają.*)

CIOTKA ZIELONA I NIEBIESKA Mamy dziecko! Mamy dziecko! Mamy!

MATKA (*do Rdzawej*) Ratuj!

RDZAWA (*Okrywając je swoją zwiewną szatą*) Schowam je!

MATKA A ja ucieknę! Pomyślą, że jeszcze wciąż mam mego synka i będą mnie gonić! A ty pójdziesz w drugą stronę!

RDZAWA Poczekaj chwilę! Jak mu na imię!

MATKA Krzysztof, po ojcu, który już nie żyje... *(Nagle przestraszona)* Ale mi go oddasz!

RDZAWA Wróci do ciebie. Jeśli go poznasz... Jeśli go poznasz... Teraz uciekaj!

MATKA Nie dam! Nie dam!

NIEBIESKA Oddaj!

ZIELONA I tak nie uciekniesz nam! Oddaj!

RDZAWA *(Pochylając się nad zawiniątkiem)* A my do Króla Lodowca...

(Unosi się w powietrze i odlatuje.)

Scena 3

(Król Lodowca śpi, rozwalony na tronie. Wlatują dwie ciotki — Zielona i Niebieska.)

ZIELONA Śpi... *(Przyglądając mu się)* A może lepiej nic mu nie mówić? Narobi wrzasku, że nam się i tym razem nie udało...

Polecimy po jakiegoś innego dzieciaka...

NIEBIESKA Mówię ci, że z ludzkim dzieckiem będą kłopoty!

ZIELONA A ja ci mówię, że może się nam przydać...

NIEBIESKA Na co może się przydać?

ZIELONA Król Lodowca bardzo się postarzał...

NIEBIESKA Stał się nieznośny! Te kaprysy! Pazia ludzkiego mu się zachcie-wa!

ZIELONA A jeżeliby Paź wyrósł na Następcę Tronu...?

NIEBIESKA Co ty gadasz! Ludzkie dziecko!

ZIELONA Zapominasz, że to już taka dynastia... A on sam Król Lodow-ca...? Możemy i Spadkobiercę solidnie zamrozić!

NIEBIESKA Ale po co?

ZIELONA Królewicz będzie siedział na tronie i grał z Królem w szachy, a my?

NIEBIESKA No, szybciej!

ZIELONA Lubisz, jak Król Lodowca na nas wrzeszczy?

NIEBIESKA Nie zadawaj głupich pytań!

ZIELONA Chciałabyś, żeby tu wszystko było po naszej myśli, lodowo-lodowato?

NIEBIESKA On się na to nigdy nie zgodzi!

ZIELONA Ale kiedy Paź stanie się następcą tronu, to następca tronu będzie ważniejszy... A my go tak wychowamy, że będzie nas słuchał! Nie rozumiesz?

NIEBIESKA Myślisz? O, leci Rdzawa! Ciekawe, gdzie ona była?!

ZIELONA Zawsze lata nie tam gdzie my! Tylko nic jej nie mów o naszych planach! Co to tak skrzeczy?

RDZAWA Chłopczyk się obudził.

NIEBIESKA Jaki chłopczyk?

ZIELONA Porwałś dziecko? Skąd je masz? My goniłyśmy tę kobietę z chałupinki glinianej pod miasteczkiem, ale ona tylko udawała, że ma dziecko!

RDZAWA A ja nie udaję... Śliczny chłopczyk! Król Lodowca się ucieszy!

ZIELONA Ciagle śpi...

RDZAWA Chłopczyk go rozbudzi! *(Rozsuwa mgliste szaty, rozlega się płacz.)*

KRÓL *(Obudził się.)* Co to? Kto tak hałasuje?

RDZAWA Twój nowy Paź, Królu! Popatrz jaki ładny! *(Pokazuje.)*

KRÓL Ale on jest za mały, żeby mnie drapać w duży palec u nogi!

ZIELONA Szybko podrośnie...

NIEBIESKA On ciebie odmłodzi, Królu!

KRÓL Nie potrzebuję się odmładzać! Jestem, jaki jestem i dobrze mi z tym! *(Kapryśnie.)* Tylko Pazia mi brak, żeby mnie drapał w duży palec u nogi!

RDZAWA Więc go dostałeś!

KRÓL Chcę Pazia, a nie skrzeczącego dzieciaka!

RDZAWA Wsadzimy go do Gejzeru! Dojrzeje jak jabłuszka, które tam pieczemy!

KRÓL No, to zrób tak.

RDZAWA *(Wlatując do szczeliny lodowej)* Już się spuszczam...

KRÓL Ciotka Rdzawa zawsze mi dogodzi, a wy co?

ZIELONA My dla ciebie chłopca wychowamy!

NIEBIESKA I zamrozimy, żeby nam tu lodowca nie rozpuścił...

RDZAWA *(Wylatuje ze szczeliny.)* Położyłam go na kwiecie lotosu, który unosi się nad gorącym gejzerem... Ile chcesz Królu, żeby miał lat?

KRÓL Ani dużo, ani mało, tylko w sam raz.

ZIELONA (*Pochyla się nad szczeliną.*) Rośnie! Wygląda, jakby już miał trzy zimy.

KRÓL To za mało!

ZIELONA (*Ciągle pochylona nad szczeliną.*) Ciągle rośnie! (*Wszystkie trzy pochylają się nad szczeliną.*)

NIEBIESKA Tak niewygodnie odkąd Gejzer się na nas pogniewał i siedzi na dole.

ZIELONA Kiedy bił wysoko niczym fontanna, ciągle kichał i nas opryskiwał! Lepiej, że siedzi na dole...

RDZAWA Chłopczyk już ma z pięć zim! Wystarczy ci Królu?

KRÓL Wolę, żeby był starszy.

RDZAWA Jak go ubierzemy?

NIEBIESKA W mój kolor — niebieski.

ZIELONA W aksamitne szatki jak przystoi Paziowi! A jaki będzie miał kolor włosów?

RDZAWA Ciemny blond, tak jak jego matka...

NIEBIESKA E, jasny lepiej pasuje do niebieskiego!

RDZAWA Za późno powiedziałaś, już jest tak, jak chciałam!

ZIELONA A jakie mu damy imię?

NIEBIESKA Niech ma sto imion! To zabawniej...

RDZAWA A jedno ukryte... po którym go pozna jego matka...

NIEBIESKA (*Napastliwie*) Po co ma go poznawać!

ZIELONA Wcale go nie musi poznawać! Zresztą, on nie będzie o niej myślał...

NIEBIESKA Kiedy mu serce zamieni się w lód...

RDZAWA To dość długo trwa...

ZIELONA Zależy z kim będzie się bawił na Wielkim, Szerokim, Zimnym Świecie, dokąd pošlemy go na edukację...

RDZAWA Trzeba będzie na to poczekać.

KRÓL Ja nie chcę czekać...

RDZAWA To jest ludzkie dziecko...

NIEBIESKA Chcę, żeby ładnie gwizdał.

ZIELONA I żeby na wszystko patrzył sprytnie! Wszystko sprytnie...

Mądrała...

ZIELONA (*Zaglądając w szczelinę.*) Ocho! Już jest całkiem duży!

RDZAWA I niech mu się zdarza wszystko o czymkolwiek zamarzy... Polecę po niego!

(*Niebieska i Zielona pochylają się nad szczeliną.*)

ZIELONA Widzisz, prawie przerósł już Rdzawą...

(*Ciotka Rdzawa wylatuje, trzymając za rękę Chłopca około 10 lat.*)

RDZAWA Jest.

CIOTKI Dzień dobry ci Chłopcze z Bajki.

CHŁOPIEC Z BAJKI Dzień dobry.

CIOTKA ZIELONA Jak masz na imię.

CHŁOPIEC Mam sto imion...

KRÓL (*Ze złością*) Stuka!

(*Ciotki Zielona i Niebieska zbliżają się do Chłopca.*)

ZIELONA O, jaki on jest ciepły! Wszystko nam tu porozmraża...

KRÓL (*Z dużą irytacją*) On bardzo stuka. To mnie denerwuje...

NIEBIESKA Stuka jak każdy ludź!

RDZAWA To jego ludzkie serce.

ZIELONA Serce musi zamarznąć! Już wiem — niech będzie zawsze sam!

NIEBIESKA Wtedy szybciej zamarznie...

RDZAWA Skończcie już z tą wyliczanką!

ZIELONA Jesteśmy chrzestne, więc...

KRÓL Dobrze mówi Ciotka Zielona i Niebieska. Skoro ma być moim Paziem, nie wolno mu się przyjaźnić z żadnym dzieckiem! Ty Rdzawa za krótko byłaś w Gejzerze... nie dopiekl cię i dlatego jesteś dziwna...

ZIELONA Zawsze to mówiłam. Ona do nas nie pasuje...

NIEBIESKA Stale mówi inaczej niż my!

KRÓL Dobrze jest, jak jest. Uzupełniacie się. Zabierzcie to małe! On strasznie grzeje i ciągle jeszcze stuka... Musi ostygnąć i przestać stukać. Dobrego Pazia mi wybrałaś Rdzawa...

RDZAWA Ludzkie dziecko.

ZIELONA Puścimy go w świat. To go ostudzi.

NIEBIESKA W Wielki, Szeroki Świat! To go zamrozi!!!

KRÓL I nie wracaj, póki stukasz!

(*Chłopiec gwizdząc, w podskokach wybiega.*)

Koniec Prologu

PERYPETIA

Scena 1

(Wolna przestrzeń. Wbiega Chłopiec podskakując i gwizdząc. Muzyka nr 3.)

CHŁOPIEC Wszędzie chodzę sobie sam
I na wietrze gwizdząc, gram!
Niebo, niebo niebieściutkie...
Łąki, łąki zieloniutkie...
Nikommu nic do mnie
Na tym świecie ogromnym,
Więc dla siebie, sobie gram!

Ale często mi nudno... Chciałbym porozmawiać z kimś drugim, a nie wciąż ze sobą... *(Obejrzał się.)* Ciotki! Znowu zechcą mnie domrażać... Po co? Kiedy mi jest dobrze tak, jak jest... Ukryję się pod tym krzakiem... *(Ukrył się. Po chwili nadleciały Ciotki i siadły nad nim na gałęziach.)*

ZIELONA Gdzie on się podział?

NIEBIESKA Mignął mi wśród drzew...

RDZAWA Dajcież mu spokojnie pochodzić po świecie... Niech się rozejrzy!

ZIELONA Nie chcę, żeby spotkał się z kimś, kto ma... serce... No, powiem to słowo: z człowiekiem który ma serce, bo wtedy... *(Szepcze.)*

(Chłopiec z Bajki wysuwa się spod drzewa i patrzy w górę, żeby dosłyszeć o czym mówią. Ale one pochylili się ku sobie i wymachując rękami-skrzydłami klócąc się szeptem, tak że ich nie słychać. Tymczasem z dala dochodzi skrzypienie wozu. Po chwili ukazuje się naladowany chrustem wózek, ciągnięty z trudem przez Osiołka. Na szczycie stosu chrustu siedzi Woźnica okładający batem Osiołka. Zbliżają się. Chłopiec z Bajki idzie ku nim. Ciotki obejrzały się, zobaczyły go i przerwały kłótnię.)

ZIELONA Jest!

NIEBIESKA Ojej! Po raz pierwszy spotka się z ... ludziami!

Co to będzie?

ZIELONA Możesz być spokojna. Tego ja dobrze znam. Jeszcze go domrozi!

(Tymczasem Chłopiec podszedł do wozu i zdjął kapelusz.)

CHŁOPIEC Dobrego dnia panu życzę. Wołają mnie Anastazy. Jeżeli pan jest człowiekiem, czy nie mógłbym się dowiedzieć, gdzie też pan ma serce.
WOŹNICA Ja cię! Hultaju!

(Muzyka nr 4.)

Każdy chłopak to niecnota,
Ciągłe psoty, figle mota!
Raz mazgaje,
Raz hultaje,
Więc każdemu dałbym baty!
Mnie też ojciec bił przed laty!

(Zamachnął się batem. Chłopiec z Bajki chwycił bat i pociągnął go lekko, a Woźnica zwałił się z wozu.)

CHŁOPIEC Och, przepraszam pana! Nie chciałem... Pomogę panu wstać... *(Podchodzi do leżącego Woźnicy, podaje mu rękę i podnosi go.)* Lepiej, żeby pan poszedł pieszo, bo jest pan za ciężki dla takiego małego Osiołka. Trzeba obliczyć jego siły i obliczyć wagę wózka z chrustem, a potem wyciągnąć wniosek. Tak byłoby sprytniej... Pomogę wam... *(Podszedł do dyszla, chwycił go i pociągnął razem z Osiołkiem. Ruszyli we dwóch zwało, pozostawiając w tyle zdumionego i wściekłego Woźnicę.)*

CHŁOPIEC Jestem Krzysztof. A tobie jak na imię?

OSIOŁEK Mówiłeś mojemu Woźnicy, że wołają na ciebie Anastazy...?

CHŁOPIEC Byle komu mówię byle co. Ale tobie powiedziałem moje prawdziwe imię. Sam nie wiem dlaczego... *(Chwilę milczą.)*

(Tymczasem Ciotki przeleciały na drzewo nieopodal szopy Woźnicy, ale siedzą tak, że Chłopiec z Bajki ich nie widzi.)

ZIELONA Nie podoba mi się ta znajomość...

NIEBIESKA Dlaczego?

RDZAWA Przecież to zwykły Osiołek.

ZIELONA Nie podoba mi się... czuję... czuję... coś... nie podoba mi się...

CHŁOPIEC (*Po chwili milczenia*) A jakie jest twoje imię Osiołku?
OSIOŁEK Nazywają mnie Teofil... ale...ale ja... pragnąłbym... żeby na mnie
wołano Kary? W Cyrku, gdzie pracowałem był taki piękny kary! To bar-
dzo głupie, prawda? No, bo ja jestem ośłem.

CHŁOPIEC „Kary” mówi się o koniach, rzeczywiście...

OSIOŁEK Też tak myślałem...

CHŁOPIEC Ale cóż to szkodzi? Jest się tym, czym się jest — miły, srebrzy-
sty Osiołku Kary!

OSIOŁEK (*Zachwycony*) Och! (*Uszczypnął zębami ramię Chłopca. Chłopiec
z Bajki pogłaskał pysk Osiołka. Idą. Z oddali pojawia się i zbliża średnio-
wieczne miasto, a na skraju szopa, przed którą Osiołek się zatrzymał. Obej-
rzeli się. Woźnica sapiąc biegnie.*)

NIEBIESKA No, to teraz już się rozstaną.

RDZAWA Czemu wy się boicie Osiołka?

ZIELONA Z takimi niedomrożonymi ludziami nigdy nic nie wiadomo...
Wiecie co? Tak drogę Chłopcę z Bajki położymy, żeby trafił do Ryma-
rzowej.

NIEBIESKA Świetna myśl! Lećmy... (*Odlatują.*)

CHŁOPIEC (*Czekając na Woźnicę*)

Biegam po polach i lasach,
I wciąż mam za dużo czasu...
Chciałbym coś...
Żeby ktoś...
Czemu mnie nikt nie zawoła?
I nie muszę nic! Nic zgoła...

WOŹNICA (*Dobiegając*) Teraz Anastazy, skoro jesteś takim silnym chłopa-
kiem, wyładujesz mi wóz!

CHŁOPIEC Jeśli wyładuję, to dlatego, że sam chcę, a nie dlatego, że ty
każesz.

(*Woźnica wściekły unosi bat, ale przypomniał sobie poprzednie wydarzenie i
batem uderzył w mur szopki.*)

WOŹNICA Zapłacę ci!

CHŁOPIEC (*Roześmiał się.*) Zapłaci pan. Da mi pan Osiołka na ten dzień i
na najbliższą noc. Dobrze mi z nim, bo się nie nudzę. Proszę się nie nie-
pokoić, nie oddalimy się daleko. Jutro rano wrócimy.

WOŹNICA (*Z wściekłym rykiem.*) Hultaju! Zabraniam!

CHŁOPIEC Tak? Więc Osiołek ze mną pójdzie bez pana zgody. Wyprzęgnę
go. (*Wyprzęga.*) A może woli pan, żebyśmy się zmierzili na siły? Uprze-
dzam jednak, że jeżeli zwyciężę, w ogóle zabiorę Karego na zawsze.

WOŹNICA Kogo?

CHŁOPIEC Tak się odtąd będzie nazywał Teofil. Jego nowe imię to Kary.

WOŹNICA Głupcze! (*Wybuchu śmiechem.*)

CHŁOPIEC Niech się pan nie śmieje, bo pana ukarzę.

WOŹNICA On mnie ukarze! (*Ze śmiechu aż trzyma się za brzuch!*)

CHŁOPIEC Nie wierzy pan? No, to od teraz, ile razy będzie się pan chciał z
nas pośmiać, złapie pana czkawka! O! Już złapała!

(*Woźnica czknął i przestał się śmiać. Osiołek zatrzął radośnie.*)

CHŁOPIEC No i co? Mam wyładować wóz na moich warunkach?

(*Woźnica nie może odpowiedzieć, tak go czkawka męczy. Kiwa więc tylko
głową wściekły. Krzysztof bierze za uzdę Osiołka i odprowadza go na bok, po-
tem opiera się ramieniem o wózek, wywraca go tak, że chrust wali się pod mur.
Następnie odstawia wózek i zabiera się do odejścia.*)

CHŁOPIEC Chodźmy Kary! (*Ruszając z miejsca, zwraca się jeszcze do Wo-
źnicy.*) Nie śmieje się pan z prawdziwego imienia Osiołka Karego?

(*Woźnica czka.*)

CHŁOPIEC To dobrze. Kiedy stąd odjedziemy, czkawka panu przejdzie. Do
zobaczenia. Pożegnaj się Kary. (*Osiołek ryczy, po czym udają się w drogę.
Po jakimś czasie zatrzymują się i Osiołek śpiewa — Muzyka nr 5.*)

OSIOŁEK Szarym Ośłom źle na świecie!
Wszyscy biją! — sami wiecie...
Łupu cupu!
Łupu cupu!
Żyję w stałej poniewierce,
Chociaż Osiół też ma serce...
Łupu cupu!
Łupu cupu!
Tup!

(*Chłopiec obejmuje go za szyję i całuje.*)

Scena 2

(Skrzyżowanie ulic przy Ryneczku. Warsztat Rymarza. Na zewnątrz warsztatu powieszono piękne, czerwone siodło. Słychać zbliżające się gwizdanie Chłopca z Bajki i klop-klop Osiołka. Ciotki, które przysiadły na dachu warsztatu są niewidoczne od strony, z której nadchodzi Chłopiec z Bajki.)

ZIELONA Dobrze położyliśmy mu drogę. Niech tylko Rymarzowa go dopadnie!

NIEBIESKA Ale czemu ten szary Osioł Teofil nie został z Woźnicą?

RDZAWA Nie słyszałyście, że Chłopiec z Bajki go wypożyczył?

NIEBIESKA Acha, ach, ach!

ZIELONA Jednak coś z nim trzeba zrobić...

RDZAWA A mnie on się podoba...

(Chłopiec z Bajki podjeżdża na Osiołku do warsztatu Rymarza. Osiołek zobaczywszy czerwone siodło, podbiega do niego z zachwytem.)

OSIOŁEK Siodło! Czerwone! Takie miał koń Kary z Cyrku! Ten, z którym występowałem! Chciałbym czuć na sobie to siodło, a na nim ciebie, Krzysztofie!

CHŁOPIEC Byłoby ci ciężko Teofilu Kary.

OSIOŁEK Ale jak tobie byłoby wygodnie, Krzysztofie!

CHŁOPIEC Miły jesteś. Zapytamy, czy siodło jest na sprzedaż.

(Zbliżają się do szerokiego, jak cała ściana warsztatu, wejścia, w którym pojawiła się Rymarzowa.)

RYMARZOWA Co to? Osioł wchodzi do warsztatu? Jeszcze czego! Wynocha!

CHŁOPIEC Dzień dobry pani. Jesteśmy razem...

RYMARZOWA No, to co, hultaju?

CHŁOPIEC Nazywam się Barnaba.

RYMARZOWA Zaraz dostaniesz ode mnie miotłą!

(Muzyka nr 6.)

Całe życie muszę z miotłą!

Bo wokoło wszyscy — motłoch!

Szoruję,

Pucuję

Dzieci, sąsiadów i męża!

Wszyscy chyłkiem — ja zwyciężam!

CHŁOPIEC Powiedz mi proszę, miła pani, jeżeli jesteś człowiekiem, gdzie ty masz serce?

RYMARZOWA Jak śmiesz wstrętny chłopaku!

CHŁOPIEC Ty też nie możesz mi odpowiedzieć pani? Nikt nie umie mi tego wyjaśnić... *(Po chwili)* Przyszedłem tu poza tym, żeby kupić to czerwone siodło.

RYMARZ *(Wychodzi przed drzwi.)* To czerwone paskudztwo, które walało się na drodze! Chyba jesteś głupi! Może nadawałoby się dla jakiegoś ognistego rumaka, ale ty przecież masz tylko osła! *(Po chwili)* Jak bym go znał tego osła... Skąd go masz?

RYMARZOWA *(Przymilnie)* Siodło jest bardzo piękne i... drogie...

Może masz karego rumaka paniczu Barnabo. Jesteś widzę cudzoziemcem, boś nie z tych stron, choć ta szara bestia jest mi jakoś znana...

CHŁOPIEC Mój Osiołek właśnie nazywa się Kary. Dla niego ma być to siodło...

RYMARZ A to głupiec! Żeby Osła nazywać Karym! Oj! Czkawka! *(Czka.)*

RYMARZOWA Czerwone siodło kosztuje złotą monetę! *(Bierze siodło i przymierza go na Osiołka, gdyż Krzysztof zsiadł na ziemię.)* Leży jak suknia balowa na dziewczynie!

CHŁOPIEC Masz twoją złotą monetę! *(Wyciąga świecący pieniądz z kieszeni. Małeństwo patrzy zdumione. Rymarz czknał. Rymarzowa obmacuje pieniądz.)*

RYMARZOWA Nie powiedziałam, że kosztuje jedną złotą monetę... Oddam to siodło za pięć złotych monet...

CHŁOPIEC *(Odliczając.)* Proszę — dwa, trzy, cztery, pięć złotych monet...

RYMARZ O rety! Bierz siodło i zmykaj!

RYMARZOWA Zaraz, to za tanio!

RYMARZ Wynoście się! Ty i twój Osioł. Teraz już wiem, że to Osioł Woźnicy. Ale jeżeli natychmiast, bez wahania odjedziesz, nie zdradzę was! No! *(Uderzył osiołka po zadzie.)* Żebyś was tu więcej nie widział!

(Chłopiec z Bajki wskakuje na czerwone siodło i odjeżdżają.)

ZIELONA I znowu odjechali razem! To mi się coraz mniej podoba... Ten Osioł go najwyraźniej podgrzewa, a Chłopak stuka coraz bardziej.

NIEBIESKA Lećmy za nimi...

RDZAWA Lubię tego osła.

RYMARZOWA Cóżeś ty zrobił głupi człowieku! Dałby więcej. Słyszałeś jak monety dzwoniły mu w kieszeni!

RYMARZ Albo by się rozmyślił, niemądra kobieto! Ileż to razy straciliśmy przez twoją chciwość! *(Staje, opierając się o mur. Muzyka nr 7.)*

Jestem sobie dobry człowiek.
Nikt nic złego mi nie powie...
Trochę siak...
Trochę tak...
Anim pracuś, ani leń,
Klepię bidę z dnia na dzień...

(Tymczasem zza rogu wylania się Woźnica.)

WOŹNICA Nie przechodził tędy chłopak z osłem, Kumie?

RYMARZ A, bo co?

WOŹNICA Mam z nim porachunki.

RYMARZOWA My z nim też.

WOŹNICA Nie wiecie kto to, Kumie? Zabrał mi mego osła!

RYMARZ To pozwoliliście na to, Kumie? Pięści przecie macie nielekkie!

WOŹNICA To czarodziej! Napędził mi taką czkawkę, żem dech stracił!

RYMARZ I mnie to zrobił, ale już przeszła.

RYMARZOWA A do tego winien nam pieniądze! Trzeba go złapać!

RYMARZ Osioł nie jest szybkim zwierzęciem, nie odjechali daleko.

RYMARZOWA Trzeba go złapać!

RYMARZ Ale gdzie ich szukać?

WOŹNICA *(Jęklwie.)* Żeby tylko nie uszli daleko...

Scena 3

(Chłopiec z Bajki jest na rynku, nieopodal straganu tłustej Piekarki. Apetyczne pieczywo rozłożone przed sklepem.)

CHŁOPIEC Stań Kary, poczułem głód. Uwielbiam takie rumiane bułeczki.
Kupię kilka dla nas na śniadanie.

OSIOŁEK Ja bym chciał po nie sam pójść... A może Krzysztofie chcesz znowu zadać to swoje dziwne pytanie...

CHŁOPIEC Jakie pytanie?

OSIOŁEK Czy Piekarka jest człowiekiem i czy ma serce...

CHŁOPIEC Acha. Ciotki coś o tym szeptały w sekrecie... bardzo mnie to zaciekawiło! Bo widzisz, ja jestem Chłopcem z Bajki, a gdzie są ludzie? Może to trudno być człowiekiem... może bym chciał... No, idź. Potem ją zapytam, kiedy pójde płacić.

OSIOŁEK Ja sam zapłacę...

(Chłopiec z Bajki zsiada. Osiołek podbiega truchcikiem do straganu.)

PIEKARKA *(Jowialnie.)* Co to? Osiołek przybył po zakupy? *(Śmieje się. Osiołek pochyla głowę, zginając jedną nogę w kolanie.)*

PIEKARKA Witasz się ze mną ślicznie... a co byś chciał Osiołku?

(Teofil Kary zbliża się do lady, sięga zębami po torebkę, podchodzi do stosu bułeczek; Piekarka klaska w dłonie. Podczas tej pantomimy nadlatują Ciotki i siadają z boku niewidoczne dla obecnych.)

ZIELONA Tędy nie wiodła droga, którą położyliśmy.

RDZAWA Przyprowadził ich tu po prostu głód. *(Śmieje się.)*

NIEBIESKA Ale od tej tłustej Piekarki on się zupełnie rozmrozi.

ZIELONA On z nią nie gada.

RDZAWA Tak, ona tylko z osłem gada...

(Osiołek podaje Piekarce torebkę.)

PIEKARKA Bułeczkę ci zapakować moja ty ślicznoto! *(Podchodzi do stosu bułek, wkłada jedną do torebki, już ma ją włożyć Osiołkowi w pysk, gdy on zaprzecza ruchem głowy i kopytem uderza trzy razy o ziemię.)*

PIEKARKA Moja ty najśłodsza ślicznoto! Chcesz trzy bułki! *(Osioł potwierdza skinieniem głowy.)* Moje ty cudowności *(Całuje Osiołka między uszami.)* Dobrze, dobrze! Masz, masz, masz! I nie musisz mi płacić! Już zapłaciłeś swoimi sztuczkami! Chyba cię usynowię! *(Osiołek podnosi łeb do jej twarzy i przykłęka przed zachwyconą Piekarką. Wydaje przy tym cichutki ryk. Akurat nadeszła Żebraczka Jaga i przypatruje się wyczynom osła. Podczas tej pantomimy Ciotki zainteresowały się Żebraczką.)*

ZIELONA No, ta właśnie go domrozi! Trzeba, żeby się spotkali...

NIEBIESKA Ale jak by to zrobić...

ZIELONA Coś wymyślimy...

(Tymczasem Żebraczka Jaga zauważyła ładnie ubranego Chłopca z Bajki i wyciąga ku niemu dłoń. On obojętnie sięga do kieszeni i podaje jej złotą monetę. Podniosła ją do oczu. Ugryzła.)

ŻEBRACZKA JAGA To twój osioł, paniczku?

CHŁOPIEC Razem podróżujemy.

JAGA I on dla ciebie tak dobrze zarabia? Moglibyśmy razem chodzić po jar-

markach, bo ja dużo umiem! (*Chwyta rękę Chłopca z Bajki.*) Powróżyć?
(*Popatrzyła na rękę.*) Ktoś ty? Masz zupełnie gładką dłoń! Duszek?

CHŁOPIEC Jestem Chłopcem z Bajki.

JAGA Założmy spółkę! Jak ci na imię?

CHŁOPIEC Cyryl.

JAGA (*Czyni dziwne czarnoksiężskie gesty i szybko recytuje.*)

Gdy jest czarne, mówię biało!

Gdy jest dużo, mówię mało!

Abrakadabra,

Makabra

Złoty kogut krzywo pieje...

Noc tańczy, księżyc dnieje...

(*Spluwa za siebie.*) Boję się ciebie!

(*Tymczasem Osiolek daje pokaz dalszych swoich umiejętności Piekarce. Staje na przednich nogach, staje na tylnych. Stepuje przed sklepem unosząc wysoko pęciny, porusza na różne sposoby uszami. Piekarka piszczy z zachwytu. Wreszcie trąbi i zwraca się do Chłopca z Bajki. Żebraczka Jaga patrzy chwilę na Osiołka, potem na Chłopca z Bajki, spluwa i odchodzi.*)

ZIELONA Poszła sobie. Już ze sobą gadali, a ona poszła...

Właśnie taka jak ona jest nam potrzebna...

NIEBIESKA Czuje, że się jeszcze spotkają!

PIEKARKA Chyba cię zaciągnę Osiołeczku srebrzysty. (*Wybiega za nim.*)

Zamieszkaś u mnie!

CHŁOPIEC Nie mam zamiaru się z nim rozstawać.

PIEKARKA To was wezmę do siebie obu!

(*Muzyka nr 10.*)

Goździki, imbir, wanilia,

Ingredencji cały milion!

Na torciki

Do mnie smyki!

Czekolada, z masłem miód!

Tych pyszności u mnie w bród!

Mojeście wy najśliczniejsze!

CHŁOPIEC Dlaczego tak nas chcesz? A może ty powiesz mi gdzie masz serce, jeżeli jesteś człowiekiem?

PIEKARKA (*Ze śmiechem*) Jestem tylko kobietą! A doktory mówią, że zamiast serca mam same masło i miód! Dlatego zapieszczę was jak nic! Cały dzień będziecie jedli ciastka! Bez przerwy! Jak ja...

CHŁOPIEC Kary, czy chcesz zostać u pani Piekarki, która zamiast serca ma masło z miodem?

(*Osiolek ryknął, wierzgnął tylnymi nogami i pocałował ze sceny.*)

ZIELONA Knuje mi się coś w głowie.

NIEBIESKA Jesteś wspaniała i mądra!

ZIELONA Trzeba dogonić tę Żebraczkę Jagę! Mam plan.

RDZAWA Już jej nie dogonimy!

NIEBIESKA Nie przeszkadzaj!

Scena 4

(*Przed sklepem Rymarza.*)

WOŹNICA On jest mój.

RYMARZOWA Ale siodło jest nasze, a chłopak przyda się do roboty! Przede wszystkim ten Barnaba musi odsłużyć za zniszczenie czerwonego siodła, które było piękne!

WOŹNICA On nazywa się Anastazy. Sam mi to powiedział. To znaczy, że mówimy o różnych chłopakach. Może każdy miał osła?

RYMARZ Było, nie było, pójdę ich szukać! Wtedy zobaczymy, czy to twój Kumie, Anastazy czy mój Barnaba!

WOŹNICA Nie, to ja pójdę szukać! A jak znajdę to...

RYMARZOWA No, to idź sobie, idź!

RYMARZ O, człapie stara Jaga. Może ona widziała tego chłopaka z Osłem, przez którego dostałem czkawki.

RYMARZOWA Stara Jago! Czy nie widziałaś czerwonego siodła na osle? To nasze siodło. Skradli je nam.

WOŹNICA A osioł jest mój.

RYMARZ Ten osioł nie był waszym osłem, Kumie, bo jego chłopak nazywał się Barnaba.

JAGA Ja widziałam chłopaka Cyryla, więc to nie ten sam, co wasz. A tamten osioł do was Woźnico nie należał, bo pochodził z Cyrku.

RYMARZOWA Twój jest z chłopakiem Anastazym, a nasz z Barnabą! To całkiem różne chłopaki.

JAGA A mój jest Cyryl. Też zupełnie kto inny.

WOŹNICA Pójdę poszukać mojego. (*Woźnica odchodzi.*)

RYMARZOWA Idź, idź! Niech ci się w szukaniu wiedzie!

(*Żebraczka Jaga idzie w zaułek w innym kierunku.*)

RYMARZOWA (*Do męża, gdy zostali sami.*) Woźnica poszedł do Ptasiego Zaułka. Ja pójdę na ulicę Młynarską, a ty idź do Kamiennej. Jedno z nas na pewno ich spotka. Troją się te chłopaki. Jakaś nieczysta sprawa!
JAGA (*Wygląda zza rogu.*) Idźcie! Idźcie na krzywe drogi. Ja pójdę moją własną.

Scena 5

(*Żebraczka Jaga rozgląda się na wszystkie strony, aby się zorientować, czy nikogo nie ma. Wyciąga z kieszeni ogromną kulę kryształową, o wiele większą niżby się mogła zmieścić w kieszeni. Mruczy zaklęcia nad kulą, która zaczyna się mienić kolorami.*)

JAGA

Świeci kula kryształowa!
Odczytuję kuli mowę...
Z piekła smoły!
Diabła wołam.
Wychodź!
Jam twa służka
Z kurzą nóżką!
Licho!

(*Podnosi rechocząc kieckę, spod której wylania się ogromna, sucha, szponiasta kurza noga. Obraca się na niej wokół.*)

Na Północ, na Zachód, Południe czy Wschód?
W lewo — tak, w prawo — nie, w tył, nigdy w przód!
Dokąd?

CIOTKI My ci pokażemy!

(*Żebraczka obraca się gwałtownie w stronę głosów i przerażona pada na kolana.*)

ZIELONA Witaj siostro! Już niezadługo dołączysz do nas!

JAGA Wybaczcie dostojne, jestem niewinna!

ZIELONA Jesteś już prawie taka zimna, jak my, kiedy chodziłyśmy po ziemi.

NIEBIESKA Ale to było dawno, dawno temu!

JAGA Czego żądacie?

ZIELONA Chcemy ci pomóc...

RDZAWA Żebyś szybciej do nas dołączyła!

JAGA Ja się boję...

RDZAWA Będziesz latać nad całym światem i mrozić!

ZIELONA I NIEBIESKA Tak jak my!

ZIELONA A co z twoim sercem?

JAGA Stare, słabe i ledwie stuka...

ZIELONA Stuka raz na noc... A kiedy przestaniesz przyjeżdżać do nas!

JAGA A jak tam u was?

ZIELONA Kładziemy białe kwiaty szronu na okna ludzkich domów, że aż mury mają febrę...

NIEBIESKA Dmuchamy mrozem na pnie drzew, aż pękają z rozpacz!

RDZAWA I w ogóle różne takie rzeczy...

ZIELONA Ty milcz! Ty jesteś niedomrożona!

RDZAWA Nieprawda... Wcale nie chcę być dobra i nie lubię zadawać się z człowiekiem!

NIEBIESKA I ZIELONA (*Podnoszą wrzask.*) Nie używaj tego słowa!

Od tego słowa świat się nagrzewa i odmraża.

JAGA Przecież oni są wszędzie! Ja też do nich należę!

ZIELONA Mniej niż ci się wydaje (*Chichoczą.*)

JAGA No, przecież. (*Pokazuje gestem w krag.*)

ZIELONA Ona mówiła o człowieku, a my o tych tu mówimy „ludź”.

Ich jest pełno. Tamto słowo jest niebezpieczne, nie używamy go, bo rozmraża.

NIEBIESKA Już czuję wilgoć, mgłę i parę, a wszystko przez tę głupią Ciotkę Rdzawą...

RDZAWA Ja nienaumyślnie... wypnęło mi się...

JAGA To czemu jej nie przegnacie, skoro jest taka niebezpieczna?

ZIELONA Musimy latać nad światem razem, z woli Króla Lodowca.

On ma nadzieję, że ją domrozimy. Kiedy ty przyjdiesz do nas, pomożesz nam i na pewno tego dokonamy! Słyszysz Rdzawa?

JAGA (*Śmieje, choć wciąż na kolanach.*) A co za to dostanę?

ZIELONA Zabierz sobie Srebrnego Ośła Teofila, który przyczepił się do naszego Chłopca z Bajki. Osiół zarobi dla ciebie dużo dukatów.

JAGA Jak zarobi? Lubię wszystko wiedzieć dokładnie.

NIEBIESKA Przecież widziałas jaki jest mądry. Obejdiesz z nim wszystkie jarmarki na świecie i dzięki jego sztuczkom uzbierasz moc dukatów. To jest osioł z cyrku.

JAGA A kiedy już uzbieram, to co? (*Wstaje z kolan ośmielona.*)

NIEBIESKA Będziesz taka zimna, że już akurat będziesz do nas pasowała...

ZIELONA Będziesz przebywała w Królestwie Lodu i nigdy ci już serce nie stuknie.

JAGA A będzie mi z tym dobrze?

RDZAWA Będziesz się trzęsła tak jak my z zimna — rozkoszne uczucie...

(Wszystkie trzy zaczynają się trząść i szczekać zębami. Tylko Rdzawej nie za bardzo to wychodzi, co Jaga zauważyła.)

JAGA A ta się nie trzęsie... wypędźcie ją!

NIEBIESKA Król Lodowca zakazał. Ma do niej słabość...

RDZAWA Sama sobie pójdę i będę się sama doskonale trzęsła...

(I znów nie bardzo jej to wychodzi, więc odlatuje obrażona, szyderczy śmiech obu ciotek cichnie. Żebraczka pozostaje sama. Rozgląda się. Wstrząsa nią.)

JAGA Brrr... jak dotąd wcale to nie jest przyjemne... zobaczymy, czy zechcę do nich przystać... Teraz po Srebrnego Ośła, który mi przyniesie moc złotych dukatów... muszę ich jakoś rozdzielić, tego chłopaka i ośła...

Scena 6

(Rdzawa staje pod budką Piekarzowej. Zarzuciła swoje szale z mgły na głowę i wygląda jak wiejska kobieta w chustkach.)

RDZAWA Pani Piekarko!

PIEKARKA *(Ukazuje się z głębi sklepiu.)* Bułeczki chcesz? Naści...

Rozdawałabym je całemu światu, takie są dobre...

RDZAWA Dzięki ci, za dobre serce. *(Bierze bułeczkę i chowa ją.)* Wi-działam, że ci się podobał Srebrzysty Osiółek, który tu był z chłopakiem.

PIEKARKA Słodkości! Ale gdzieś nagle zniknął...

RDZAWA Odszukaj go! Woźnica, który go katował szuka swojej zguby! Pomóż Osiółkowi!

PIEKARKA Gdzie go szukać?

RDZAWA Szukaj całym sercem, a znajdziesz. Chyba ty masz serce? Jesteś człowiekiem...

PIEKARKA *(Chichocząc)* Nie, jestem zwykłą babą. A serce to mam z ma-sła i miodu!

RDZAWA Niestety! Ale go szukaj... *(Odchodzi.)*

Scena 7

(Szopa Woźnicy. Stoi pusty wózek. Chrust pod ścianą. Nadlatują Ciotki. I one jak wiejskie kobiety kryją twarze w woalach mgły.)

ZIELONA Czemu nie pójdziesz odnaleźć twego ośła! Dałeś się oszukać Ry-marzom!

WOŹNICA Ja im jeszcze pokażę! Wróciłem do domu po bat! Ale nie wiem, gdzie jest osioł!

NIEBIESKA Znasz przecie lepiankę Żebraczki Jagi — ona chce go ukraść...

WOŹNICA Już ja jej ukradnę! Batem! Lecę! *(Wybiega z batem.)*

ZIELONA *(Ze śmiechem.)* Gdzie dwóch się kłóci...

NIEBIESKA Tam trzeci korzysta... *(Śmieją się obie.)*

ZIELONA Teraz ktoś musi się zająć naszym Chłopcem z Bajki.

NIEBIESKA Lećmy!

ZIELONA Czy Rdzawa na nas nie naskarzy do Króla Lodowca?

NIEBIESKA Ty nas zawsze wyciągniesz z każdej biedy! Ty jesteś mądra...

ZIELONA A ty jesteś prawie taka mądra jak ja! Lećmy!

Scena 8

(Przed warsztatami Rymarza. Właśnie wrócił Rymarz i podchodzi do domu. Rymarzowa widząc go, bierze się pod boki.)

RYMARZOWA No i gdzie chłopak? Gdzie osioł?

RYMARZ Nie znalazłem...

RYMARZOWA Pewnie zamiast ich szukać, poszedłeś na piwo huncwocie! Zupełnie nie dbasz o interes! Gdyby nie ja!!!

RYMARZ A co mi tam czerwone siodło, które wisiało tylko jako znak... Wywieszę lepsze.

RYMARZOWA Ale chłopak ma złote dukaty i do roboty by nam się przy-dał, głupcze!

(Zjawiają się Ciotki Zielona i Niebieska.)

ZIELONA *(Włączając się do zasłyszanej rozmowy.)* I tego chłopaka powin-nicie mieć! Niech popracuje uczciwie u tak godnych ludzi!

NIEBIESKA A za wikt i opierunek zapłaci przecież złotymi dukatami...
 RYMARZOWA Ten mój mąż to jest leń! Kazałam mu pójść po tego chłopaka!
 ZIELONA Powinniście pójść razem. Wtedy jedno drugiego pil... wtedy jedno drugiemu pomaga. Tylko spieszcie się, bo go inni także szukają!
 RYMARZOWA Na pewno Żebraczka Jaga. Nie darmo tu była... Ale jak go znaleźć?
 ZIELONA Mówiłaś właśnie o Żebraczce Jadze... i dobrze mówiłaś!
 NIEBIESKA Na pewno znacie jej lepiankę za miastem...
 ZIELONA Ale się spieszczie... bo Żebraczka Jaga jest chytra. Jak ona go złapie już wam nie odda...
 RYMARZOWA *(Popychając męża.)* Już idziemy! *(Wychodzą. Rymarzowa wciąż popycha męża.)*
 ZIELONA Teraz to już na pewno rozdzielimy naszego Chłopaka z Bajki i osła.
 NIEBIESKA Podziwiam twój spryt.
 ZIELONA A ja twój, że doceniłaś mój!!!

Scena 9

(Chałupinka z Prologu. Matka wyciąga wiadro z wodą żurawiem ze studni. Ciotka Rdzawa przysiadła na ocembrowaniu. Matka zaskoczona odstawia wiadro na ziemię.)

RDZAWA Poznajesz mnie?
 MATKA Och! To ty zabrałaś mego synka, kiedy te dwie wiadźmy za mną goniły! Gdzie jest? Oddaj mi go!
 RDZAWA Jest niedaleko... I nie ja ci go zabrałam... Samaś mi go oddała!
 MATKA Gdzie jest? Pobiegnę!
 RDZAWA Musisz czekać, aż sam do ciebie przyjdzie...
 MATKA Ależ to jest maleństwo... Zabrałaś go kilka miesięcy temu! Uchroniłaś przed wiadźmami, ale obiecałaś oddać...
 RDZAWA Powiedziałam, że wróci do ciebie jeśli go poznasz. Jeśli go poznasz...
 MATKA Synka bym nie poznała! Dzieciątko moje!
 RDZAWA Poznasz go sercem, choć może nie poznasz rozumem...
 Słuchaj serca, a nie rozumu! I pamiętaj, że czas czasowi nie równy... Jeże-

li cierpisz, minuta wydaje ci się całym długim, szarym dniem. A gdy jesteś szczęśliwa...

MATKA Kiedyż to ja byłam szczęśliwa!

RDZAWA A kiedy będziesz szczęśliwa, dzień ten przeleci jak minuta. Mój czas i twój czas, i czas twojego synka są różne...

MATKA Powiedz, gdzie jest moje dzieciątko!

RDZAWA A może to już jest duży chłopiec... Pamiętaj, że czas czasowi nierówny. Myśl sercem... *(Znika, a jej słowa brzmią jak echo i nakładają się na siebie.)* że czas czasowi nierówny... myśl sercem... myśl sercem...

(Matka odchodzi szlochając. Przez bramę zagląda Osiołek Teofil.)

OSIOŁEK Tu mi się podoba...

CHŁOPIEC *(Rozglądając się.)* O, tak! Tu jest zacisznie i dziwnie miło. Tu zjemy nasze bułeczki, zdobyte przez mego brata Osiołka Karego.

OSIOŁEK Osioł nie może być bratem Chłopca z Bajki, ale może być czymś znacznie cenniejszym...

CHŁOPIEC Brat wydawał mi się najbliższą istotą, nigdy nie miałem brata...

OSIOŁEK Brata się nie wybiera, tylko dostaje. Najbliższą istotą jest przyjaciel.

CHŁOPIEC Dziwne, nieznane słowo. Zdawało mi się, że to słowo zastukało do mej piersi, prosząc, żeby mogło wejść...

OSIOŁEK I co?

CHŁOPIEC Otworzyłem... *(Spostrzega wiadro pozostawione przez Matkę.)* Patrz, ktoś zostawił wiadro pełne wody, jakby dla nas... *(Chwyta kubek, stojąc na cembrowinie, czerpie z wiadra i pije.)* Wspaniała woda. Aż mi zaczęła mocniej stukać, ta moja stukawka, która tak denerwuje Króla Lodowca i Ciotki. To jest choroba, z której się można wyleczyć na szerokim, zimnym świecie. Po to mnie wysłali...

OSIOŁEK Bardzo przyjemnie stukasz. Mnie w każdym razie się podoba.

CHŁOPIEC Powiedz mi, dlaczego sam chciałeś wytańczyć dla nas te bułeczki u Piekarki?

OSIOŁEK Bo chciałem ci coś ofiarować. Przecież tylko dawanie jest oznaką przyjaźni.

CHŁOPIEC Nie wiedziałem. Chętnie rozdaję wszystkim, co mam i czego nie mam.

OSIOŁEK Wszystkim, to znaczy nikomu. Jesteś bezmyślny, lekki jak wiatr, nie ma cię, bo nic do nikogo naprawdę nie czujesz.

CHŁOPIEC Czuję, kiedy jestem z tobą Osiołku Kary *(Dotyka go i głaska.)* Właśnie teraz zastukało we mnie...

OSIOŁEK Usłyszałem...

(Z chałupinki wychodzi Matka i kieruje się do studni, gdzie zostawiła wiadro. Dostrzega pijącego z wiadra Osiołka i Chłopca z Bajki, który pije z kubka.)

MATKA Pijesz, chłopcze, zimną wodę... może ci dać mleka?

CHŁOPIEC Z BAJKI Żadna jeszcze woda tak mi nie smakowała, jak tu. I mój Osiołek Kary wypił pół wiadra...

MATKA Zapomniałam o nim — to dobrze, przydało się.

CHŁOPIEC Zaraz napełnię je jeszcze raz. *(Spuszcza wiadro i wyciąga z powrotem. Matka głaszcze Osiołka, który przytula do niej leb.)*

MATKA Jaki miły srebrzysty Osiołek. Mówiłeś chłopcze, że nazywa się Kary. To bardzo ładne i stosowne dla niego imię. *(Osiołek ryczy radośnie.)*

CHŁOPIEC Jest moim przyjacielem. A może ty, pani, jeżeli jesteś człowiekiem, powiesz mi czy masz serce?

MATKA *(Dotykając z westchnieniem swojej piersi.)* Moje serce jest martwe, odkąd oddałam mego synka.

CHŁOPIEC Czemu go oddałaś?

MATKA Mój synek umierał z głodu. Wtedy zjawily się trzy wiedźmy i powiedziały, że jeśli oddam im synka, będzie mu dobrze jak w Bajce! Będzie zawsze się śmiał! Będzie bujał po świecie, lekki i beztroski jak wiatr! Oddałam go jednej z nich i od tej chwili zamarło we mnie serce...

JAGA *(Wbiega na podwórze.)* Tu jesteście! Uciekajcie! Ci głupi Rymarzowie, ten głupi Woźnica spotkali się, pogodzili i razem was obojga szukają! Gdy ich spotkałam, biegli w tę stronę! Co prawda radziłam im, żeby was szukali gdzie indziej, ale nie usłuchali i na pewno zaraz tu będą!

MATKA Chętnie ich ukryję w mojej chałupince... mogą nawet u mnie pozostać... nie będzie mi tak smutno...

JAGA Pogoń zaraz tu przyjdzie! Pierwsza rzecz będą ich u ciebie szukać, a do mnie stąd daleko! Chodźcie szybko tą furtką, ja was ukryję... *(Chwyta osła za grzywę i ciągnie go. Chłopiec oglądając się na kobietę idzie za Żebraczką.)*

MATKA Jak ci na imię chłopcze?

CHŁOPIEC Krzysztof...

JAGA A mnie powiedział, że Cyryl... wiedziałam, że muszę się go strzec!

MATKA Krzy-sztof...

EPILOG

(Akcja Epilogu rozwija się w sposób przypominający montaż filmowy. Grupy, które się nawzajem szukają lub od siebie uciekają wylapywane są na scenie punktowcem, przemieszczającym się szybko z jednego miejsca w drugie. Jest pochmurna noc i cienki sierp księżyca co jakiś czas zasłaniają chmury. Kiedy księżyc się ukazuje — zapala się punktowiec, a więc grupy mogą czasem być w półmroku, czasem w pełnym świetle.)

Scena 1

(Krzysztof jedzie na Osiołku. Żebraczka Jaga posapując idzie za nimi. Zdążają ku lepiance widocznej od czasu do czasu.)

JAGA Przechowam was z narażeniem życia! Ale czego się nie robi dla bliźnich! O, znowu ciemno... Będziemy razem chodzili na odpusty i razem zbijemy niezłą kabzę. Ty, Chłopaku z Bajki nie musisz z nami wędrować, my ci przyniesiemy twoją dołę... Słuchaj no mały, weź mnie na tego osła, bo już tchu złapać nie mogę.

CHŁOPIEC Będzie mu ciężko.

JAGA Będzie mu ciężej, jeśli was złapią... Słyszę głosy...

CHŁOPIEC Dobrze, to ja zsiądę i pójdę obok. *(Zeskakuje z Osiołka. Żebraczka Jaga wchodzi na jego grzbiet. Kiedy się usadowiła, zamamrotała.)*

Gdy jest czarne, mówię biało!

Gdy jest duże, mówię mało!

Abakadabra,

Makabra.

Złoty kogut krzywo pieje

Noc tańczy, księżyc dnieje...

No, teraz jesteśmy bezpieczni!

Scena 2

(Idzie Rymarzowa, Woźnica i Rymarz — rozmawiają swobodnie.)

WOŹNICA Już ja temu Anastazemu pokażę!

(Muzyka nr 8 tak, jak Muzyka nr 4.)

Każdy chłopak, to niecnota!

Ciągle psoty, figle mota!

Raz mazgaje,

Raz hultaje!

Więc każdemu dałbym baty!

Mnie też ojciec bił przed laty!

RYMARZOWA My gonimy Barnabę! To na pewno nie twój osioł, Kumie.

RYMARZ Czy tam się coś nie rusza w oddali? Ciemno, choć oko wykol...

RYMARZOWA Ciszej...

Scena 3

(Żebraczka Jaga na osiołku, Krzysztof obok — zbliżają się do lepianki. Stara złazi i otwiera furteczkę płotu.)

JAGA Chodźcie za mną cichutko... Albo nie! Poczekajcie chwilę, aż ta wielka chmura zakryje księżyc. Ja tymczasem pójde otworzyć stajenkę dla osła. Tu czekajcie. *(Odchodzi.)*

CHŁOPIEC Kary, czy ty chcesz chodzić po jarmarkach i odpustach?

OSIOŁEK Zrobię, jak zechcesz, Krzysztofie, ale w Cyrku występowałem z czarnym rumakiem, więc czy ja wiem, jak to będzie?

(Muzyka nr 9 tak, jak Muzyka nr 5.)

Szarym osłom źle na świecie!

Wszyscy biją! — sami wiecie...

Łupu cupu

Łupu cupu

Żyłem w stałej poniewierce,

Chociaż Osioł też ma serce...

CHŁOPIEC Nie będziesz z nią chodził. Ukryjemy się tam w krzakach. Jest ciemno, może nas nie znajdzie... Prędko! *(Oddalają się. Powracająca Żebraczka Jaga jeszcze nie wie o ich ucieczce.)*

JAGA Teraz, kiedy chmura zakryła księżyc... Gdzieście się podziali? Chłopa-ku z Bajki, który masz wiele imion, nie żartuj sobie! Ośle, dobrze cię będę karmić, jak zarobisz na jarmarkach... Gdzieście do czarta! Szybciej! Nie ma! Pod ziemię się zapadli? Jakby zawrócili, to bym ich dojrzała... a tam pogoń słychać... To i dobrze. Przyjdą i zobaczą, że zbiegów nie ma. Ale ja się z wami rozprawię! Niech was tylko znajdę!

Scena 4

PIEKARKA *(Sapie i popiskuje.)* Samymi ciasteczkami was będę uff... Oj, jak ciemno! Pod pierzynką będziecie spać... uff... Już chyba sto lat tyle nie chodziłam... Gdzie jesteście przyjaciele?

(Muzyka nr 10.)

Goździki, imbir, wanilia

Ingrediencji cały milion!

Na torciki

Do mnie smyki!

Czekolada, z masłem miód!

Tych pyszności u mnie w bród!

Scena 5

(Rymarzowa, Woźnica i Rymarz — w oddali światelko u Żebraczki Jagi.)

RYMARZOWA O, stara Jaga zapaliła kaganek... Nie spodziewa się nas! Wy, Kumie idźcie przodem, bo mój cosik strachliwy...

RYMARZ

(Muzyka nr 7.)

Jestem sobie dobry człowiek.

Nikt nic złego mi nie powie!

Trochę siak...

Trochę tak...

Anim pracuś, ani leń!

Klepię bidę z dnia na dzień!

Na co mi osioł albo chłopak! Ale, że chciałaś...

RYMARZOWA Głupcze, chłopak ma złote monety!

(Muzyka nr 11 tak, jak Muzyka nr 6.)
Całe życie muszę z miotłą!
Bo wokoło mnie — to motłoch!
Szoruję,
Pucuję,
Dzieci, sąsiadów i męża!
Wszyscy chyłkiem — ja zwyciężam...

WOŹNICA Nie gadajcie! Szybciej Kumo, razem podejźmy do drzwi le-
pianki. Otwarte? Mam was!

JAGA (Stoi w drzwiach i kłania się nisko.) Gość w dom — Bóg w dom! O
Woźnica i Rymarzowie! Po ziółka przyszliście?

WOŹNICA Gdzie osioł?

RYMARZOWA Gdzie siodło?

RYMARZ Wcale tu ich nie ma...

JAGA Tutaj? Pewnie, że ich nie ma! Jestem samiuteńka. Skąd by się tu
wzięli? Właźcie, to zobaczycie...

WOŹNICA Ja zobaczę w stajni (Biegnie do stajni.)

JAGA A czemu wy ich szukacie?

Scena 6

CHŁOPIEC Wiesz co Osiołku Kary... coś się ze mną dziwnego dzieje...

OSIOŁEK I ja to zauważyłem... to wtedy, kiedy wypileś wody z wiadra do-
brej Pani... Usłyszałem, że zaczęło w tobie stukać... szybko i równo!

CHŁOPIEC I chyba ciągle jednakowo stuka... prawda? Ciekawe, co to jest...
i jakoś mi tak...

(Muzyka nr 12 tak, jak Muzyka nr 6.)
Chciałbym wreszcie mieć swój dom!
I jeść dawać kotom, psom...
Ogień w piecu,
Aż skry lecą!
Móc powiedzieć — moja chatka,
W której czeka na mnie matka...

OSIOŁEK Czy mi się wydaje, że ty płaczesz?

CHŁOPIEC Nie wiem, co to znaczy, ale mi się zamoczyły oczy...

OSIOŁEK To są właśnie łzy... ludzkie łzy. Teraz siebie zapytaj, czy jesteś
człowiekiem i czy masz serce...

CHŁOPIEC Och!... jeszcze mi się bardziej zamoczyły oczy... to jest smutno i
przyjemnie...

OSIOŁEK Ale to jest nasza ostatnia rozmowa ludzkimi słowami.
Wiesz dlaczego?

CHŁOPIEC Ja chcę zawsze z tobą rozmawiać!

OSIOŁEK Teraz wszystko będzie inaczej, bo ty już nie jesteś Chłopcem z
Bajki, tylko chłopcem, który ma na imię Krzysztof i który podąża do
swojej smutnej i oczekującej Matki.

KRZYSZTOF Osiołku!

OSIOŁEK (Ryknął po osłemu.) Ihaa...

Scena 7

(Echo powtarza ze wszystkich stron okrzyk Osiołka Karego — ihaa — ihaa!
Przy lepiance Żebraczki Jagi wszyscy się poruszili z okrzykiem.)

Osioł! Tu! Nie, tam! Z tamtej strony! Nie, z tej!

RYMARZOWA Są! (Wskazuje palcem jaśniejszy okrągły kształt w cie-
mności.)

WOŹNICA Podejźmy i zaczaimy się...

RYMARZ I skoczycie na nich!

RYMARZOWA A ty!

RYMARZ No, ja oczywiście też!

(Szybko posuwają się w kierunku, gdzie widnieje jaśniejszy kształt.
Razem skoczyli.)

PIEKARKA Mordują! Puśćcie! Złaćcie ze mnie, bo się uduszę! Moje cia-
steczka i moje torty, com je niosła dla Osiołka! Torty mi rozkwasiliście.
Mdleję...

WOŹNICA (Do Rymarzowej) To wasza wina Kumo!

RYMARZOWA (Po raz pierwszy potulnie) Bo mi się zdawało...

RYMARZ Jej się zawsze zdaje!

WOŹNICA Głupie babsko!

RYMARZOWA A kto wam kazał, Kumie, za nami łązić?!

WOŹNICA Też sobie pójdę... (Odwraca się od nich. Wszyscy ruszają za
nim.) No i czego lezicie za mną?

RYMARZ (Pojednawczo) Przecie wrócić chcemy do miasta... mamy już do-
ść tego osła, który ryczy ze wszystkich stron jak zaczarowany!

RYMARZOWA Spluń! Bo jeszcze wywołasz Złe z ciemności...
RYMARZ Ale trzeba by zabrać Piekarkę, cośmy to ją uszkodzili...
RYMARZOWA Przyjdzie do siebie. Po co laźła?

Scena 8

(Osiołek wylania się z ciemności tuż obok Piekarki. Krzysztof zeskakuje z siodła i pochyla się nad nią.)

KRZYSZTOF Piekarka! Co ona tu robi? Chyba zemdlą... Musimy ją zabrać, taka była dla ciebie, mój Osiołku Kary, miła! Spróbuję wturlać ją na twój grzbiet... klęknij... *(Osiołek klęka, a Krzysztof usiłuje wpełznąć na grzbiet zwierzęcia okrągły ciężar.)* Nie dam rady... a wody nigdzie nie ma... poliz ją Osiołku Kary... może to ją ocuci... *(Osiołek oblizuje twarz Piekarki.)*

PIEKARKA Oj! Drapie! Jakby moja buzia była suchą bułeczką ścieraną na tarce! Gdzie ja jestem? Osiołeczek mój! A więc cię znalazłam! Pomóżcie mi wstać! O i mały panicz! Co wy tu robicie? Co my wszyscy tu robimy? Szukałam was. Całe miasto was szuka! Ale tu?! W szczerym polu?! Oj, pomóżcie mi wstać! *(Krzysztof ciągnie ją za rękę, aż stanęła na nogi.)* Dziękuję! Mam dla was tort i ciasteczka!

KRZYSZTOF To już w domu...

(Ruszają w drogę. Nagle zza drzewa wyskoczyła ciemna postać. Zarzuca na Krzysztofa sznur.)

RYMARZOWA Mam was!

KRZYSZTOF Co masz do nas Pani Rymarzowo? Czemu mnie związałaś?

RYMARZOWA Żebyś nie uciekł!

KRZYSZTOF Wcale przed panią nie uciekam! Nie wiem, o co pani chodzi...?

RYMARZOWA Ten osioł do ciebie nie należy! A w ogóle... Bo was gonią... bo... bo... chciałam was bronić!

KRZYSZTOF Osiołek Teofil Kary do pani też nie należy!

WOŹNICA *(Wyskakując zza drugiego drzewka.)* Ale do mnie należy!

(Osiołek ryczy żałośnie.)

KRZYSZTOF Ale ja go panu nie oddam...

PIEKARKA A masz! *(Rzuca w Rymarzową ciastkiem z kremem, jak w starych komediach filmowych. Rymarzowa zaskoczona pada w tył. Kiedy wstaje, całą twarz ma w kremie. Tymczasem Piekarka wpadła w furję i atakuje w ten sam sposób Woźnicę. Oślepiiony jak Rymarzowa Woźnica, machając rękami, atakuje przez pomyłkę Rymarzową, która oddaje raz na prawo raz na lewo.)*

RYMARZ *(Wychodzi zza trzeciego drzewka.)* A to dopiero! Choć raz dostało się mojej połowicy na co zasłużyła! Zaraz cię rozwiążę paniczu Chłopaku. *(Zdejmuje sznur z Krzysztofa.)* A teraz wiejcie! Wiejcie, póki się biją! Bo jak zobaczą, kto z kim i gdzie wy, to się na was skrupi! Wiejcie!

KRZYSZTOF Dziękujemy. Chodźmy...

PIEKARKA I ja! I ja!

KRZYSZTOF Idziemy do domu. *(We trójkę oddalają się.)*

(Nagle na niebie zapala się wielobarwna Zorza Polarna. Nadlatują mieniące się w jej blaskach trzy Wiedźmy.)

WIEDŹMY *(Razem)* Do nas Chłopaku z Bajki! Do nas! Król Lodowca czeka!

ZIELONA Mówiłeś, że chcesz do domu!

NIEBIESKA Twój dom jest wśród lodowców!

ZIELONA Będziesz Paziem Króla Lodowca!

NIEBIESKA Ale także jego synem, Królewiczem!

ZIELONA A po jakimś czasie, kiedy się nauczysz od nas rządzenia, sam staniesz się Królem Lodowca!

NIEBIESKA Spieszmy się!

ZIELONA Należysz do nas.

(Wiedźmy uczyniły krąg i zaczynają tańczyć wokół Krzysztofa.)
(Muzyka nr 13 tak, jak Muzyka nr 1.)

Byłyśmy ongiś ludziami!

Teraz każda mgłą swą mamy!

Żeby psocić

I kłopocić

W krąg!

Zamarzło nam serce kiedyś!

Znikły smutki, znikły biedy,

Żadnych mąk!

(Chwytają Krzysztofa za ręce i chcą pociągnąć za sobą.)

OSIOŁEK *(Głośno i żałośnie)* Ihaa — Ihaa!

(Nagle pojawia się Matka.)

MATKA Zostawcie go! Zostawcie, on jest mój! To jest mój syn Krzysztof!
RDZAWA Wiedziała, że go poznasz! I ja także byłam kiedyś porwana, jak
ko dziecko! Ale nie spotkałam Osiołka, który by mi poruszył zamierające
serce... Żegnajcie...

WIEDŹMY Zdrajczyń!

MATKA Chodź Krzysztofie, zmęczony pewnie jesteś. Już twoje łóżko posła-
ne, a kolacja na stole. (*Krzysztof podchodzi do niej i tuli się.*)

PIEKARKA I ja! I ja! Mam dla was ciasteczka! Trochę tylko pogniecione...

KRZYSZTOF Chodź z nami Osiołku Kary!

OSIOŁEK Ihaa...

WIEDŹMY O rety! Spaliły się kotlety! (*Wzlatują jak barwne papugi.*)

JAGA I ja! (*Ona też wzlatuje.*) Chodź siostró zimna — Rymarzowo!

RYMARZOWA (*Wzlatuje.*) I ja!

WOŹNICA Weźcie mnie ze sobą (*Wzlatuje ociężale, ale leci za nimi. Na tle
gasnącej Zorzy Polarnej wyglądają jak stado papug.*)

MATKA Chodź Krzysztofie, prowadź twoich gości do naszego domu...

(Muzyka nr 14.)

nr 1 i 13

Marcato

By - ty - śmy on - giś lu -

dzia - mi ... Te - raz ka - żda mgłą swą ma - mi,

że - by pso - cić i kło - po - cić w krąg! Za - mar - zło nam ser - ce

kie-dyś, za-mar-zło nam ser-ce kie-dyś:

Zni-kły smu-łki, zni - kły bie-dy, ża - dnych mąk,

ża - dnych mąk, ża - dnych mąk!!!

m.s.
f.d. *

Andante

mf

p

Po co żem cię u-ro-dzi - ła, syn-ku mój, syn-ku mój!

Na nic mej mi - ło - ści si - ła, syn-ku mój, syn-ku mój!

Zi - mne pią-ste-czki, drę - twe nóż-e-czki, zi - mne pią-ste-czki,
 drę - twe nóż-e-czki, bo w mej pier-si bra-knie mle - ka, syn-ku mój,
 syn-ku mój! A Zła Ba - ba w ką-cie cze - ka, syn-ku mój,
 syn-ku mój...

nr 3

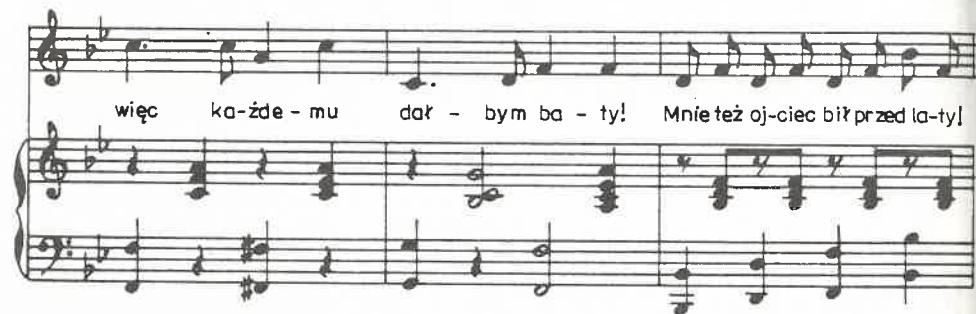
Giocoso

Wsze-dzie cho-dzę so-bie sam
 i na wie-trze gwi-żdząc gram! Nie-bo, nie-bo nie-bie-sciutkie... łą-ki, łą-ki zie-lo-niu-tkie...
 Ni - ko-mu nic do mnie na tym świe-cie o-grom-nym, więc dla sie-bie, so-bie gram!

Deciso

Ka-żdy chłopak to nie-cno-ta,

cią-gle pso-ty, fi-gle mo-ta! Raz ma-zga-je, raz hui-ta-je,



więc ka-żde-mu dać - bym ba - ty! Mnie też oj-ciec bił przed la-ty!



Więc ka-żde-mu dać-bym ba-ty! Mnie też oj-ciec bił przed la-ty!

Andante

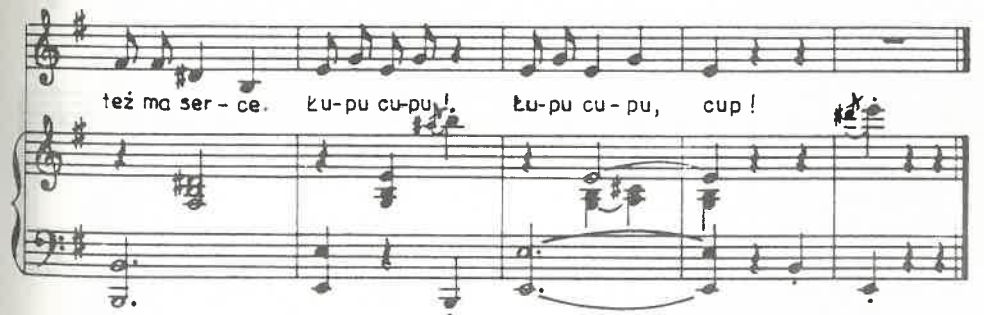
Sza-rym 0 - słom



że na świe-cie! Wszy-scy bi - ją! Sa-mi wie-cie... Łu-pu cu-pu!



Łu-pu cu-pu! Ży-ję w sta-łej po-nie-wier-ce, cho-ciaż 0 - siot



też ma ser-ce. Łu-pu cu-pu! Łu-pu cu-pu, cup!

Con anima

Ca-te ży-cie mu-szę zmio-tą! Bo wo-ko-ła wszy-scy mo-tłoch!

c f *p*

Szo-ru-ję, pu-cu-ję, szo-ru-ję, pu-cu-ję dzie-ci są-sia-dów i

mę-ża! Wszy-scy chyt-kiem — ja zwy-cię — żam!

Andante

mf *p*

Je-stem so-bie do-bry czło-wiek. Nikt nic zre-go

mi nie po-wie... Tro-chę siak... Tro-chę tak... A nim pra-cuś,

a-ni leń, kle-pię bie-dę z dnia na dzień...

Marcato

Go - ździ - ki, im - bir, wa - ni - lia, in-

gre-di-en - cji ca - ry mi - lion! Na - tor-ci - ki do mnie smyki!

Cze - ko - la - da, z ma - słem miód! Tych py - szno - ści

u mnie wbród! Tych py - szno - ści u mnie wbród!

Andante

Chciał-bym wre-szcie mieć swój dom!

I jeść da - wać ka - tom, psom ... O - gień wpie - cu,

aż skry le - cq! O - gień wpie - cu, aż skry le - cq! Móc po - wie - dzieć

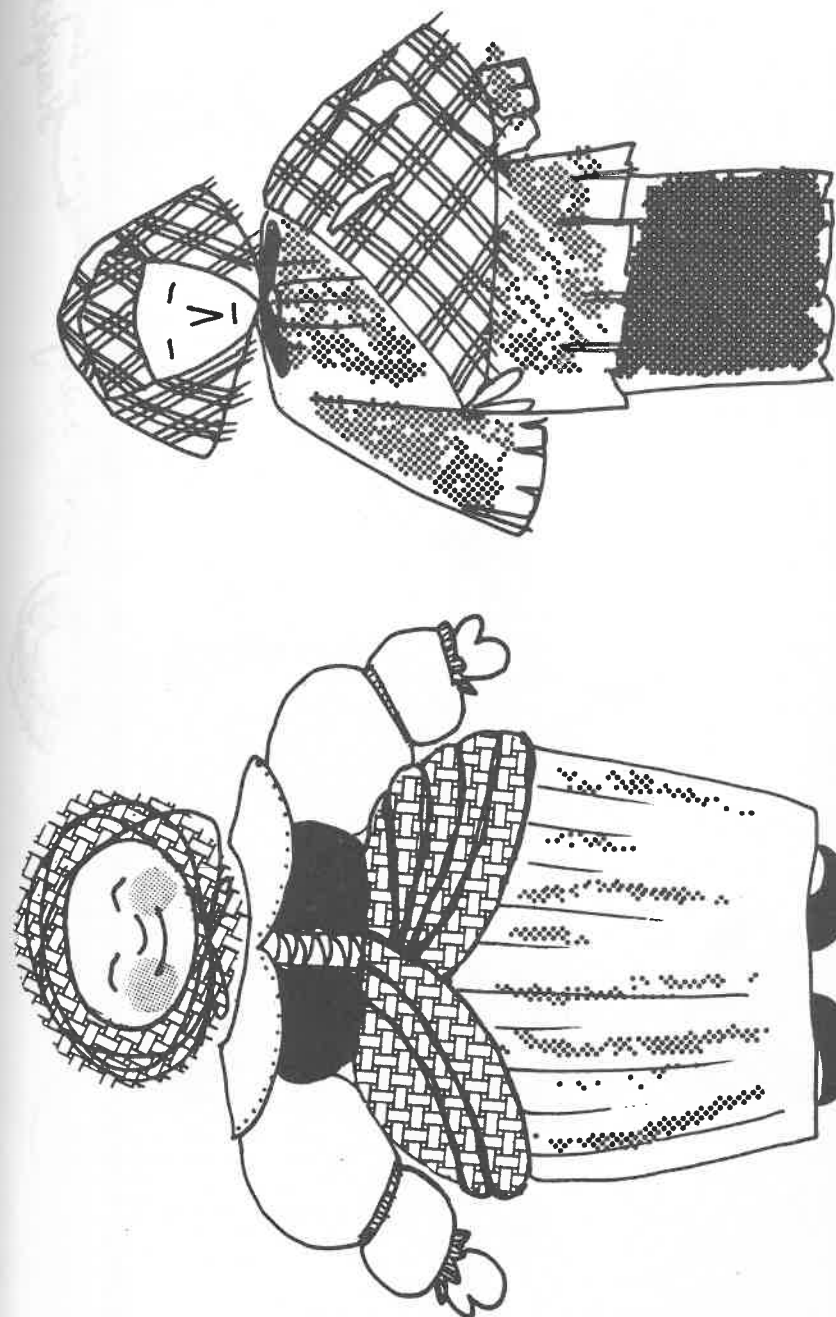
— mo - ja cha - tka, w któ - rej cze - ka mo - ja ma - tka...

Marcato

nr 14

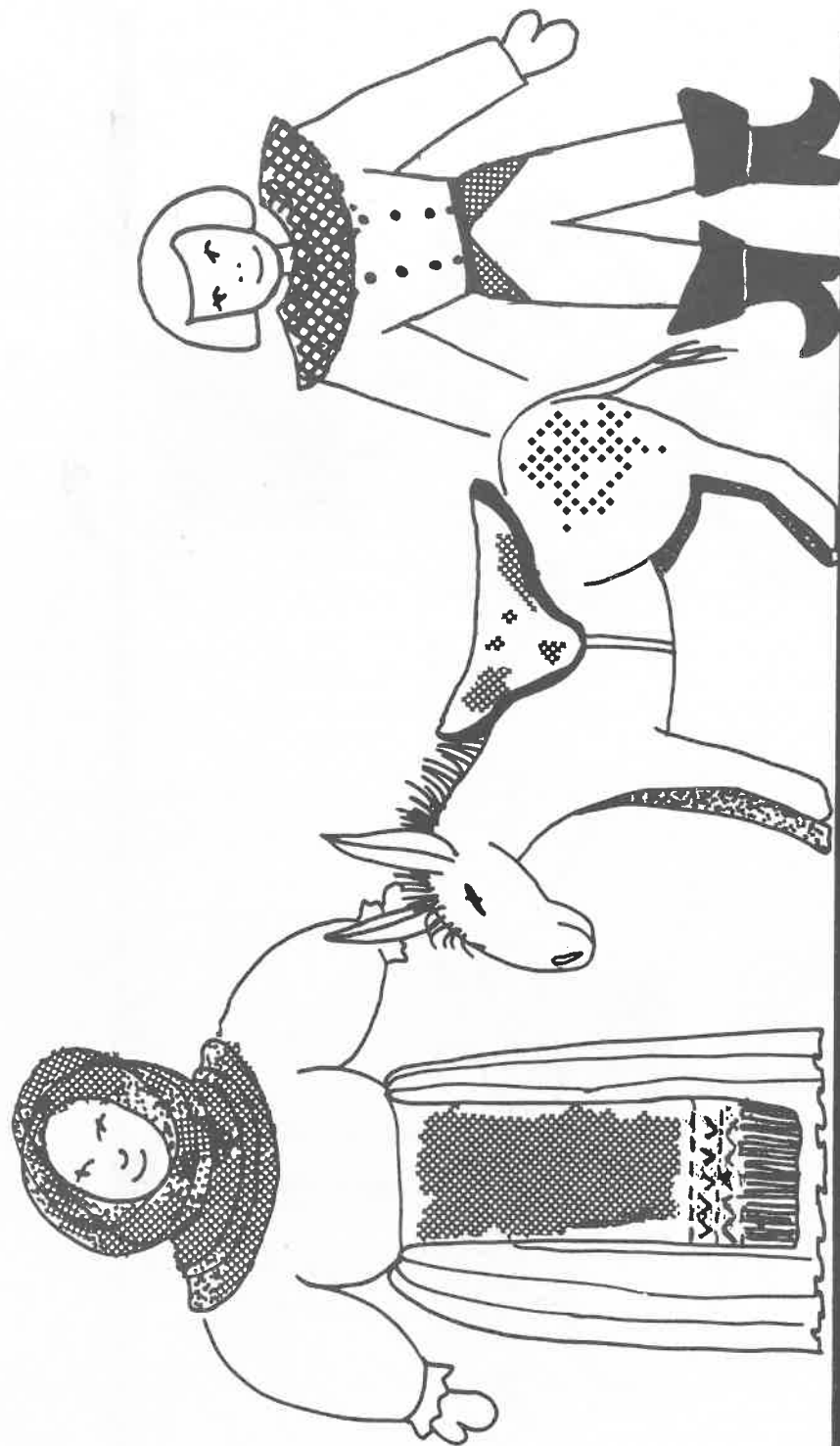
c f

ff



Lebracka Jaga

Piekarka



Matka

Osiólek Teofil - Kary

Chłopiec z Bajki
Hryśtoś

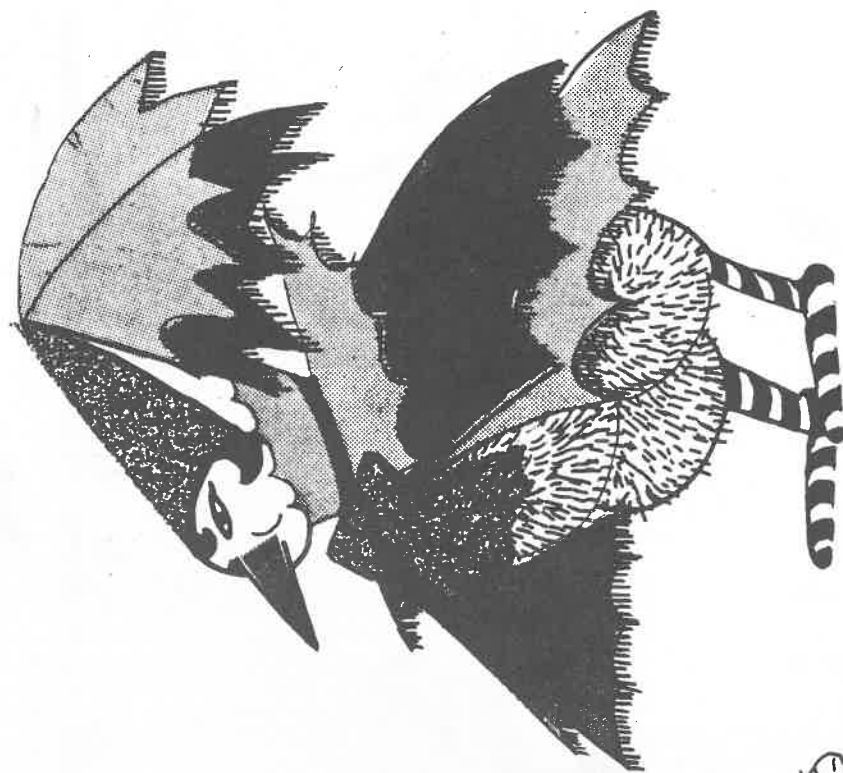
Ryman

Rymanowa

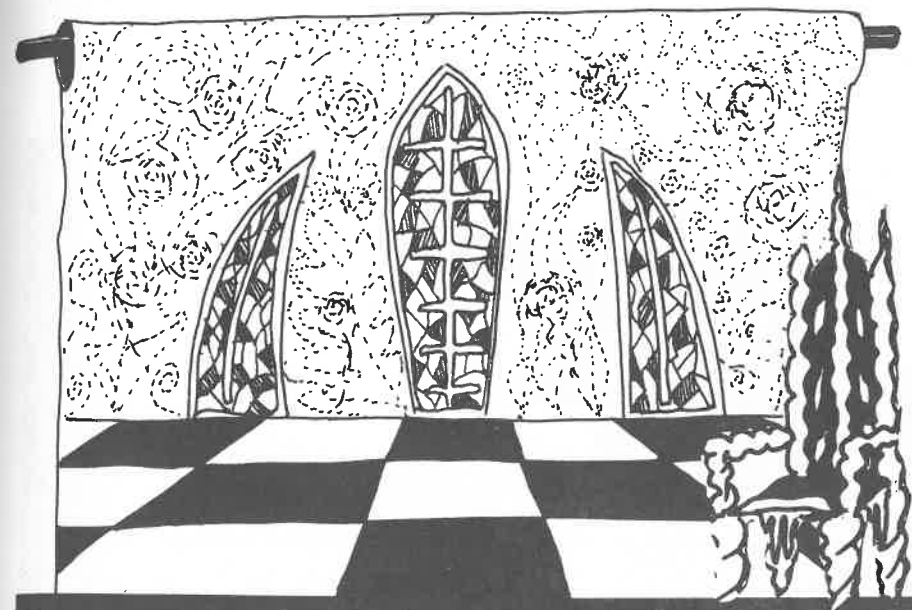
Wóchnica



Krol Lodowca



Ciotki



tło do sceny 1



tło do sceny 2